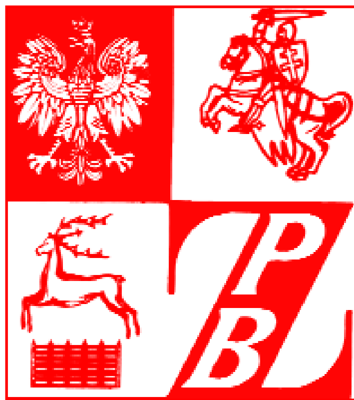
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

Wydanie specjalne – luty 2009 r. Nr 2 (30)

VII Zjazd ZPB 14-15 marca 2009 r.

Andżelika Borys: «Zjazd pokaże siłę organizacji»

W połowie marca odbędzie się VII Zjazd Związku Polaków na Białorusi. Będzie to wyjątkowy zjazd, ponieważ do dnia dzisiejszego białoruskie władze nie chcą uznać faktu istnienia ZPB i odmawiają prawa do istnienia największej organizacji polskiej na Białorusi. Mimo to, a także na przekór wszystkim przeciwnościom, organizacja działa. O wynikach czteroletniej pracy, o zbliżającym się zjeździe oraz o perspektywach pozjazdowych Głos rozmawia z prezes ZPB Andżeliką Borys.

Co Pani zdaniem można zaliczyć do sukcesów w ostatnich czterech latach?

– Te cztery lata były być może najtrudniejsze w dziejach organizacji. A jednak, mimo nieprzyjemności, które spotkały ją, mimo represji wobec działaczy ZPB, udało się zachować strukturę, udało się prowadzić zgodnie ze Statutem działalność kulturalno-oświatową, udało się zachować autentyczność. Bardzo ważne jest, że mimo niezdrowej sytuacji wokół Związku odbywały się wyjazdy dzieci i młodzieży na kolonie do Polski, przeprowadziliśmy szereg udanych imprez kulturalnych, oświatowych, historycznych. Swoistym podsumowaniem tych czterech lat stały się obchody XX-lecia Związku, zorganizowane w ubiegłym roku w Grodnie. W ramach jubileuszowych uroczystości wystawa, opowiadająca o powstaniu, dziejach i teraźniejszości ZPB, gościła w Europarlamencie, a potem w Sejmie RP. To zapewne pomogło wielu ludziom zrozumieć genezę powstania i funkcjonowania największej polskiej organizacji na Białorusi.

Ostatnie cztery lata – to lata ciężkiej pracy i prowadzonej równolegle walki o możliwość normalnego legalnego funkcjonowania. Dzięki walce organizacji o swoje prawa, ZPB stał się znany na całym świecie. Za tym, co osiągnęliśmy w ostatnich czterech latach, stoi oddana praca tysięcy ludzi w całym kraju. Do swoich sukcesów mogę zaliczyć fakt, że działalność Związku nie została upolityczniona i nadal pozostajemy organizacją społeczną. Związek nie brał udziału w żadnej kampanii politycznej, nie brał udziału w zeszłorocznych wyborach parlamentarnych na Białorusi. Nie popieraliśmy żadnej opcji politycznej, dzięki czemu udało nam się zachować poprawne relacje z większością środowisk zarówno na Białorusi, jak i w Polsce. Naszym głównym zadaniem było i pozostaje prowadzenie działalności odrodzeniowej, co, moim zdaniem, nam się udaje. To właśnie zaliczam do niewątpliwych sukcesów naszej organizacji w upływającej kadencji.

Były jednak także porażki…

– Zawsze twierdziłam, że największą wartością organizacji są ludzie, a nie domy czy biura. Tam, gdzie są ludzie, gdzie widać zainteresowanie naszą sprawą, organizacja nadal działa, nawet bez siedzib. Po tym, jak organizacji zabrano całe mienie słyszałam głosy, że musimy o nie walczyć, musimy walczyć o Domy Polskie. Jednak taka logika, moim zdaniem, nie ma większego sensu. Nie może być priorytetem walka o domy i mury. Bo co z tych domów, jeśli będą stały puste, nie będzie w nich ludzi, nie będzie komu prowadzić działalności? Właśnie hasłem: «ludzie – nie domy» kierowałam się w ciągu ostatnich czterech lat i pod tym względem nie mam sobie nic do zarzucenia.

Oczywiście, tak olbrzymia presja, jaka spadła na Związek, nie mogła nie odbić się negatywnie na jego działalności. Ludzie byli szykanowani, represjonowani, zastraszani. Mimo to wiele osób w całym kraju wykazało, nawet w tak trudnej sytuacji, aktywność i wytrwałość. Chciałabym podziękować im wszystkim za wiarę i siłę. Patrząc z perspektywy czasu na te cztery lata, muszę jednak z przykrością stwierdzić, iż w niektórych przypadkach – w sytuacjach kryzysowych, drastycznych, kiedy musiałam podejmować trudne i odpowiedzialne decyzje – pewne osoby z naszego otoczenia zachowały się po tchórzowsku. To uważam za moją osobistą porażkę.



«Do swoich sukcesów mogę zaliczyć fakt, że działalność Związku nie została upolityczniona»

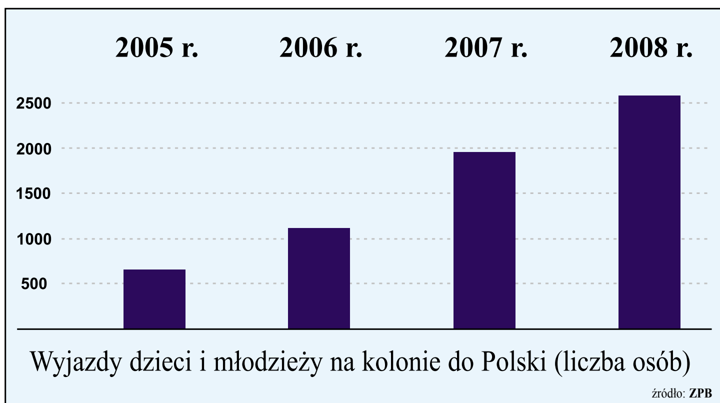
Niektórzy obserwatorzy do porażek Związku zaliczają fakt, że do dnia dzisiejszego organizacja jest nielegalna i nie udało się doprowadzić do jej uznania przez władze Białorusi.

– Nie mogę się z taką oceną zgodzić. To, że Związek nie jest uznawany przez białoruskie władze, wynika z wielu powodów. Nie jest przecież tak, że nie walczyliśmy o to, by zaczęto nas traktować jak równorzędnych partnerów w rozmowach. Jako prezes przez te wszystkie lata dążyłam do legalizacji organizacji. Niejednokrotnie próbowaliśmy nawiązać dialog z organami władzy państwowej, żeby wyjaśnić sytuację. Pod koniec ubiegłego roku i na początku tego roku wysłałam szereg listów w imieniu własnym oraz Zarządu Głównego ZPB do przedstawicieli najwyższych władz państwowych Białorusi. Na dzień dzisiejszy, moim zdaniem, problem legalizacji naszej organizacji wynika jedynie z braku dobrej woli politycznej ze strony władz białoruskich. Cztery lata, o których mówimy, były właśnie drogą do legalizacji. Dzisiaj już wiemy, że ta droga okazała się dłuższa, niż by się chciało i organizacja wciąż nie jest uznawana na Białorusi. Zbliża się jednak zjazd i, mam nadzieję, że stanie się on kolejnym krokiem na drodze do przywrócenia normalności wokół ZPB.

Jakie więc są główne tematy, oczywiście oprócz wyboru prezesa organizacji, które zostaną omówione na zjeździe?

– Przede wszystkim zjazd ten, jeśli uda się uniknąć ingerencji z zewnątrz, powinien pokazać autentyczność i siłę naszej organizacji poprzez udział w nim delegatów z oddziałów ZPB z całego kraju, z najdalszych nawet zakątków. Zjazd powinien zaapelować do władz Białorusi o uznanie działalności Związku Polaków.

Ciąg dalszy na str. 2



Wyjazdy dzieci i młodzieży na kolonie do Polski (liczba osób)

źródło: ZPB

Ciąg dalszy ze str. 1

Jest jeszcze kilka konkretnych propozycji. Wszystkie sprowadzają się jednak do tego, że niezbędny jest dialog między władzami a Związkiem i, co istotne, nasza organizacja chce tego dialogu, jest otwarta na wszystkie konstruktywne propozycje ze strony władz. Oczywiście, podkreślę to raz jeszcze, będziemy rozmawiali tylko z decydentami, tudzież z ludźmi, którzy są odpowiedzialni za podejmowanie decyzji odnośnie ZPB, a nie z marionetkami czy podstawionymi osobami.

Mam nadzieję, że zjazd pokaże siłę naszej organizacji. Chyba że z powodów od nas niezależnych do niego nie dojdzie i będziemy musieli go rozpisać ponownie. W założeniu Rady Naczelnej zjazd powinien się odbyć w terminie. Ale im bliżej zjazdu, tym więcej napotykamy prowokacji, tym większą presję ze strony władz odczuwają działacze Związku, delegaci na zjazd w całym kraju oraz ja osobiście. Mimo tak niesprzyjających warunków zrobimy jednak wszystko, żeby zjazd się odbył.

Taki stosunek władz białoruskich nie wydaje się Pani dziwny? Nie jest Pani przykro z powodu tego, że do władz nie docierają argumenty Związku?

– Jest to tym bardziej przykre, że nigdy nie dążyłam do upolitycznienia organizacji. W odróżnieniu od swojego poprzednika, nie brałam udziału w wyborach parlamentarnych, nie pozwoliłam wciągnąć organizacji w politykę. Najważniejsze dla mnie było zorganizowanie sprawnej pracy oddziałów w terenie i umożliwienie organizacji prowadzenia działalności oraz, w miarę możliwości, realizowanie zagadnień statutowych. Jest to przykra sytuacja. Jak dotychczas jednak od żadnego z urzędników państwowych nie usłyszałam konkretnej odpowiedzi na pytanie: jakie może być wyjście z tej małokomfortowej sytuacji.

Bądźmy dobrej mysli i wierzmy, że do zjazdu dojdzie. Co, Pani zdaniem, będzie najważniejszym zadaniem organizacji w następnych czterech latach?

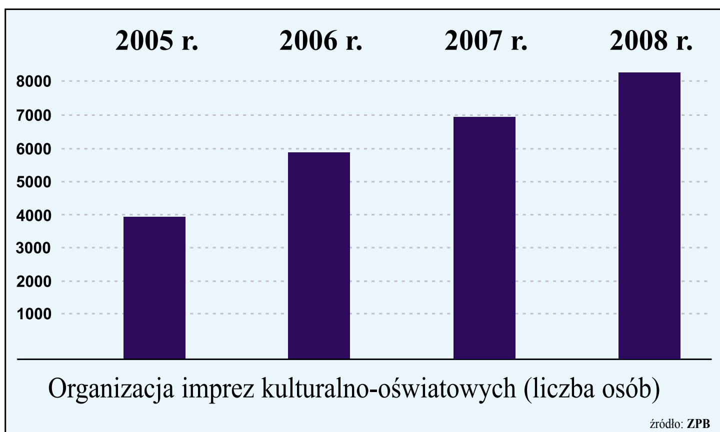
– Działalność naszej organizacji będzie zależała od sytuacji politycznej na Białorusi. Mimo wszystko powinniśmy dążyć do legalizacji Związku. Jeśli nie uda się tego zrealizować w najbliższym czasie, będziemy nadal prowadzić działalność kulturalno-oświatową tak, jak robiliśmy to przez ostatnie cztery lata. To, czy okaże się bardziej, czy mniej owocna, będzie zależało od władz. Jeśli zamiast koncentrować się na organizacji imprez kulturalnych, Związek będzie musiał skupiać siły dla obrony represjonowanych członków, to taka praca będzie mniej efektywna. Jeśli dużo sił będziemy poświęcać obronie swoich członków, zapewnieniu im ochrony, fachowej pomocy prawnej, to na działalność kulturalną i oświatową zostanie o wiele mniej czasu. Taką działalność Związek prowadzi już od 20 lat, ma to zresztą zapisane w Statucie organizacji. Jednak skuteczność naszych starań zależy od wielu czynników zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Jeśli będziemy napotykać przeciwdziałanie ze strony władz, jeśli nadal będzie wywierana presja na poszczególnych działaczy, tę statutową działalność będzie o wiele trudniej prowadzić niż w normalnych warunkach.

Reasumując, jak Pani ocenia pozjazdowe perspektywy ZPB?

– Zjazd ma zademonstrować, że zależy nam na dialogu z władzami, że zależy nam na legalizacji organizacji. Jak na razie nikt z nami ze strony władz nie rozmawia. W takiej sytuacji zjazd, który uchwaliłby konkretne, konstruktywne propozycje, pokazałby wszystkim, że organizacja jest silna i, co istotne, nie jest jakimś zamkniętym klubem, lecz jest otwarta na wszystkich ludzi i na współpracę ze wszystkimi. Zjazd to zgromadzenie ludzi, którzy reprezentują poszczególne oddziały z całego kraju. To nie jest Andżelika Borys, decyzje której komuś mogą się podobać, a komuś – nie. Zjazd to są ludzie, konkretni działacze, którzy zbierają się raz na cztery lata, żeby zweryfikować kierunek, w którym podąża organizacja, żeby podjąć konkretne decyzje, które inni będą musieli zaakceptować. Zgodnie ze Statutem zjazd jest najwyższym organem Związku i jego postanowienia są wiążące dla wszystkich członków organizacji na najbliższe cztery lata.

Dziękuję za rozmowę.

Igor BANCER



Organizacja imprez kulturalno-oświatowych (liczba osób)

źródło: ZPB

Nasze wysiłki i dorobek



REFLEKSJE PRZEDZJAZDOWE

Alina JAROSZEWICZ, prezes Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Brześciu

Dla nas to były cztery lata ciężkiej pracy i stałej walki o przetrwanie, o kultywowanie oświaty i kultury. Mimo dramatycznych doświadczeń i przeszkód trzymaliśmy flagę biało-czerwoną wysoko i dumnie.

Po zniszczeniu w 2005r. Polskiej Szkoły Społecznej w kilka miesięcy udało się ją odrodzić, by we wrześniu 2006r. uczniowie mogli rozpocząć naukę języka polskiego i innych przedmiotów. W maju 2007r. szkoła obchodziła 20-letni jubileusz, a podczas Mszy św. Polskiej Szkole Społecznej nadano imię Ignacego Domeyki oraz dokonano poświęcenia szkolnego sztandaru.

Przy oddziale powstały nowe struktury: Klub Młodych Historyków, Klub Filmu Polskiego, Towarzystwo Polskich Twórców Ludowych, nowe zespoły artystyczne oraz teatrzyk «Tarabuk», odrodzony został chór «Zgoda». Wbrew niesprzyjającym warunkom regularnie ukazuje się nasze pismo «Echa Polesia», organ oddziału brzeskiego ZPB. Założyliśmy strony internetowe zpb-brzesc.pl oraz echapolesia.pl. Przy pomocy naszych przyjaciół z Polski udało się zrealizować liczne przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe w naszym obwodzie: kursy metodyczne dla nauczycieli, olimpiady języka polskiego i historii dla maturzystów, warsztaty oraz szkolenia, tygodnie filmu polskiego i wystawy.

Nasz oddział podejmował ambitne wyzwania w zakresie popularyzowania dokonań wybitnych Polaków z Polesia, organizując i współuczestnicząc w międzynarodowych konferencjach naukowych poświęconych 350. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli oraz 200. rocznicy urodzin Napoleona Ordy. Obecnie jest realizowany program promowania i uczczenia postaci naszego rodaka Witolda Pileckiego.

Ogromnym zainteresowaniem młodzieży cieszyły się projekty historyczno-krajoznawcze: «Trasą traugutowską po Polesiu», «Pińsk Ryszarda Kapuścińskiego», «Św. Andrzej Bobola – patron Polesia», «W krainie leśnych ludzi M. Rodziewiczówny» itd. Oddział brzeski przyczynił się do upamiętnienia śladów polskiego patriotyzmu, udokumentowania działalności ZOW (przez uczniów PSS został nakręcony film), rekonstrukcji polskich grobów. Miało to ogromne znaczenie w kształtowaniu nie tylko umysłów, ale i serc dzieci oraz młodzieży, zwłaszcza z uwagi na to, że nasza praca odbywała się w nieprzyjaznym klimacie i atmosferze stałego zagrożenia.

Na początku tego roku władze bezprawnie deportowały naszych nauczycieli. Deportacja ta przerodziła się w atak na mniejszość polską i jej podstawowe prawa. Podawane na łamach państwowej prasy informacje były skierowane przeciwko narodowi polskiemu i miały na celu zdewastowanie przyjaznych stosunków między naszymi narodami. Były to agresywne próby wykorzystywania faktów historycznych i manipulowania wspólną historią naszych narodów.

Komu to ma służyć? Nasze wysiłki i dorobek poprzednich pokoleń są poważnie zagrożone.

Wymaga to nie tylko zdecydowanych działań i udzielania skutecznej pilnej pomocy, lecz także energicznych rozstrzygnięć na wszystkich szczeblach. Chcielibyśmy jednak, aby każde takie rozstrzygnięcie było konsultowane i uzgadniane z Polakami na Białorusi. Nasi reprezentanci powinni zapytać władze zarówno białoruskie, jak i polskie, dlaczego Polacy na Białorusi nie mają i 10 proc. praw i możliwości, posiadanych przez Białorusinów w Polsce? Wszystkie przypadki brutalnego łamania podstawowych praw mniejszości należy nagłaśniać i przedstawiać nie tylko wewnątrz Białorusi, ale na forum międzynarodowym, europejskim.

SŁOWO *duszpasterza*

Sprawa ważna dla każdego członka ZPB

Zjazd, niewątpliwie, jest ważnym wydarzeniem dla Polaków mieszkających na Białorusi. Ma on wyłonić kolejne władze organizacji, które na następne cztery lata będą ustalać kierunek działalności Związku. Dlatego zjazd jest sprawą ważną dla każdego członka ZPB, ponieważ to na nim wybierane są władze, które mają dbać o to, żeby organizacja działała prężnie, żeby głos każdego Polaka na Białorusi został usłyszany. Ważne jest, żeby w tak decydującym momencie podjąć prawidłową decyzję i wybrać te osoby, które nie pozwolą na to, żeby zatraciły się ideały, za które tak wiele osób już ucierpiało, za które ucierpiało niejedno pokolenie Polaków.

Zjazd jest tym forum, na którym każdy może się wypowiedzieć, wyrazić swoje zdanie i, co ważne, zostanie usłyszany. Zjazd pokazuje, że ZPB to nie jakaś mała garstka bardzo oddanych ludzi, którzy na co dzień decydują o jego działalności, tylko jest to organizacja, zrzeszająca setki i tysięcy działaczy w całym kraju. I są to ludzie, którzy naprawdę czują się Polakami. Nie raz na jakiś czas, przy załatwianiu jakichś prywatnych spraw, tylko są to ludzie od wielu lat oddani sprawie polskiej na Kresach.

Mam nadzieję, że VII Zjazd ZPB pokaże wszystkim, którzy dotychczas prześladują organizację z tych czy innych powodów, że Związek jest prężny, rzetelnie wykonuje swoje cele statutowe i w żadnym wypadku nie dąży ku temu, żeby wprowadzać zamieszanie w życiu publicznym Białorusi. Przecież nie ma nic złego w tym, że organizacja walczy o to, żeby Polacy na tych ziemiach nie byli prześladowani, żeby nie była niszczona ich godność. Mam nadzieję, że gdy dojdziemy już do samej daty zjazdu, zostanie on przeprowadzony w sposób otwarty i jawny, gdzie każdy będzie mógł się wypowiedzieć i wybrać odpowiednie osoby do kierowania największą organizacją mniejszości polskiej na Białorusi.

Te czy inne organizacje społeczne od zawsze były prześladowane. Byli prześladowani działacze społeczni, którzy otwartością swojego serca poświęcają się dla ważnej sprawy, jak w naszym przypadku – dla odrodzenia polskości, kultury, tożsamości narodowej. Nie ma w tym nic nagannego, ale zawsze tak było, że mniejszości narodowościowe w dziejach historii różnych krajów nie mogły liczyć, że będą swobodnie się rozwijać, kultywować swoje tradycje, swój język. Zdarza się i tak, że ustrój państwowy czy system polityczny uważa przedstawicieli mniejszości za swoich wrogów i z tego tytułu prześladuje ich na tym czy innym szczeblu. Nie trzeba się tego bać, bo nie mówimy teraz o garstce, o pięciu czy dwudziestu działaczach, tylko ich są setki i tysiące i nie łatwo będzie wszystkich pokonać, gdy władze będą widziały opór, będą widziały, że za każdym działaczem idzie następny. Mam nadzieję, że oni zrozumieją, że ci ludzie nie robią tego dla swojej korzyści, tylko szczerze poświęcają się w imię wielkich ideałów, którym jest oddana praca dla Polaków na tych terenach.



ks. Aleksander SZEMET, kapelan Związku Polaków na Białorusi

Cztery lata w skrócie

Ostatnie cztery lata działalności ZPB to nie tylko okres trudnych doświadczeń tak dla całej organizacji, jak i dla poszczególnych jej członków. Jednak, jak głosi słynne powiedzenie: «co mnie nie zabija, to czyni mnie silniejszym». Związek nadal działa i jest niewątpliwie silniejszy niż cztery lata temu. Żadne represje ze strony białoruskich władz oraz służb specjalnych nie zdołały przekreślić istnienia największej organizacji mniejszości polskiej na Białorusi.

Dzięki wielkiemu oddaniu szeregowych członków ZPB nadal działa. I działa bardzo prężnie. Nie pozostaje wątpliwości, że w normalnych warunkach Związek mógłby osiągnąć o wiele więcej niż teraz, a jednak i tak to, co udało się osiągnąć organizacji w ostatnich czterech latach, jest imponujące, jeśli weźmiemy pod uwagę warunki, w których wszystkim nam przyszło działać.

W 2005 roku ZPB dostał «Narodową nagrodę za obronę praw człowieka» od białoruskiej pozarządowej inicjatywy «Karta 97», w 2007 roku TV «Polonia» odznaczyła ZPB nagrodą «Za zasługi dla Polski i Polaków poza granicami kraju», w zeszłym roku Związek został laureatem nagrody «Kustosz pamięci narodowej», przyznawanej przez IPN. To tylko kilka z najważniejszych odznaczeń, które otrzymał Związek, czyli wszyscy członkowie organizacji, za swoją żmudną pracę na rzecz odrodzenia polskiego na Białorusi. Doliczmy do tego setki dzieci i młodzieży, które wyjeżdżały z ramienia ZPB na kolonie do Polski, policzmy tysiące osób, które wzięły udział w imprezach organizowanych przez Związek w ciągu czterech lat i będziemy mieli obraz organizacji, która swoim przykładem pokazuje, że mniejszość narodowa nie musi funkcjonować poza marginesem życia publicznego, a może brać czynny udział w życiu kraju swojego zamieszkania.

Od kilku lat ZPB jest dla wielu organizacji niepaństwowych w całej Europie, a nawet na świecie, przykładem tego, jak można i trzeba walczyć o swoje prawa, które, przypomnijmy, są zagwarantowane nam przez Konstytucję Białorusi. Polska oświata, kultura, tradycje, historia, wszystko to na terenie dzisiejszej Białorusi nie zanikło między innymu dzięki żmudnej pracy «u podstaw» setek i tysięcy członków ZPB. Prawda zawsze zwycięża. Pamiętajmy więc o tym, że prawda jest po naszej stronie i dalej róbmy swoje. Nie robimy nic złego, po prostu chcemy być Polakami i nikt nie może nam tego zabronić.

Igor BANCER



Sierpień 2007 r. – manifestacja działaczy ZPB w sprawie przyjęcia Karty Polaka, Warszawa



Lipiec 2005 r. – działacze ZPB odmawiają różaniec przed siedzibą Związku, okupowaną przez milicję



Styczeń 2008 r. – pikieta pod sądem w sprawie Mieczysława Jaśkiewicza, Grodno



Wrzesień 2006 r. – Festiwal Piosenki Harcerskiej i Zuchowej w Rosi



Kwiecień 2008 r. – uczniowie Szkoły Polskiej w Grodnie z prezes ZPB Andżeliką Borys

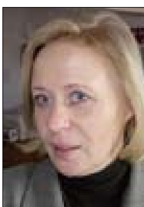


Listopad 2006 r. – odwiedzanie grobów w dniu Wszystkich Świetych, Indura



Maj 2008 r. – koncert legendarnego zespołu «Lombard» w Grodnie

DZIAŁACZE *o czterech ostatnich latach ZPB*



Teresa Pietrowa, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach:

– Lata po marcowym zjeździe 2005 roku były czasem próby oraz sprawdzenia wierności polskiej kulturze i tradycjom. Każdy z działaczy musiał dokonać odpowiedzialnego, ważnego wyboru. Niestety, muszę stwierdzić, że nie wszyscy pozostali wierni ideałom polskiego narodu. Jestem dumna jednak z tego, że większość działaczy ten czas próby przeszła godnie, z wysoko podniesioną głową, zachowując ducha polskości. Zdołaliśmy stanąć w obronie prawdy i sprawiedliwości. Broniliśmy domów polskich, naszych działaczy przed niesprawiedliwymi wyrokami. Kontynuowaliśmy naszą działalność, organizowaliśmy imprezy kulturalne, spotkania okolicznościowe, w których uczestniczyło wielu Polaków. Podsumowując naszą działalność, stwierdzam, że mimo zarzutów ze strony władz, zawsze byliśmy apolityczni i tak pozostało.

Smuci jedynie fakt, że nauczanie języka polskiego zostało zlikwidowane we wszystkich szkołach naszego miasta. Obecnie dzieci i młodzież mogą uczyć się języka ojczystego tylko w centrum katolickim przy kościele.

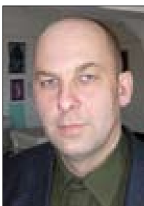


Anżelika Orechwo, wiceprezes ds. oświaty ZPB:

– Warunki, w których pracowaliśmy, nie były łatwe. Notoryczne odmowy w wynajęciu sal i pomieszczeń do przedsięwzięć kulturalno-oświatowych, zastraszanie czołowych działaczy organizacji, liczne wezwania na przesłuchania, areszty itd. Nawet w tych warunkach ludzie starali się organizować przedsięwzięcia, które, wbrew temu co nam się zarzuca, w żaden sposób nie były związane z polityką.

W styczniu 2006 roku przy ZPB powstał Klub Inteligencji Polskiej, stał się nieformalnym forum nauczycieli z całego obwodu grodzieńskiego. Co miesiąc w Klubie odbywają się spotkania, na których są planowane wyjazdy krajoznawcze, odczytywane referaty. Klubowicze mogą lepiej się poznać nawzajem, wymienić się doświadczeniami i podzielić się wiedzą z dziedziny kultury i historii. Odrodziliśmy Polską Szkołę Społeczną przy Związku Polaków, założoną w Grodnie jeszcze w 1996 roku.

Nasze dane pokazują, że w ciągu ostatnich czterech lat więcej dzieci wyjechało na kolonie niż w okresie kadencji poprzedniego prezesa ZPB.



Wiktor Maculewicz, prezes Oddziału ZPB w Brasławiu:

– Mimo trudnych warunków w ciągu tych czterech lat organizacji udało się zrobić o wiele więcej niż za kadencji poprzedniego prezesa Tadeusza Kruczkowskiego. Gdy prezesem Związku została Andżelika Borys, regularnie zbierała się Rada Naczelna, czego wcześniej nie było. Oczywiście, do każdego można mieć pretensje, ale pani prezes cały ciężar przyjęła na swoje barki. Nasze istnienie zależało wyłącznie od niej.



Mieczysław Jaśkiewicz, prezes Oddziału Miejskiego w Grodnie:

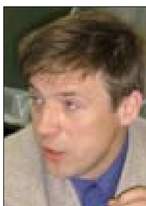
– Niestety, nie wszyscy wytrzymali próbę ostatnich czterech lat, niektórzy odeszli. W latach 90. mówiłem, że czas pokaże, kto jest kim. I tak się stało. Czas rzeczywiście pokazał, kto jest naprawdę pożyteczny dla organizacji, a kto załatwiał dzięki niej swoje prywatne sprawy. Z drugiej strony – był to czas najciekawszy w całej dwudziestoletniej działalności Związku. Zademonstrowaliśmy, że Polacy mają poczucie godności i słowa «Bóg, Honor i Ojczyzna!» są dla nas bardzo ważne.

Trudno powiedzieć czego nie udało się dokonać. Myślę, że dużo osiągnęliśmy w sprawie udowodnienia swojej godności, tożsamości narodowej i faktu, że większość Polaków nie chce, żeby kierowała nimi władza i sterował KGB, bo ZPB powstał jako niezależna organizacja społeczna.



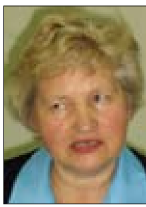
Ałła Niciejewska, prezes Oddziału ZPB w Borysowie:

– Przez te cztery lata byliśmy zdani sami na siebie. Ciężko było utrzymać Dom Polski. Mieliśmy dług 3,5 mln. białoruskich rubli. Rozwiązać ten problem pomógł nam miejscowy komitet wykonawczy, który uregulował dług za ogrzewanie. Z powodu braku ogrzewania w okresie zimowym nie mogliśmy organizować spotkań okolicznościowych. Przy Domu Polskim działa Zespół Taneczno-Wokalny «Słoneczko». Dzieci, uczące się języka polskiego, wyjeżdżały na kolonie do Polski. Chciałoby się, żeby tych wyjazdów do Macierzy było więcej, żeby choreografa zespołu «Słoneczko» zaproszono na jakieś kursy choreograficzne. Władze miejscowe obserwują naszą działalność i nie ingerują w nasze sprawy.



Wojciech Boradyn, prezes Oddziału ZPB w Nowogródku:

– Uważam, iż najważniejszym w okresie działalności ZPB 2005-2009 jest fakt, że organizacja mimo ciężkich warunków istnieje, działa i zachowuje swą tożsamość. Oczywiście, w oparciu o ludzi w terenie, co udowadnia, że najbardziej liczą się właśnie oni. Wydarzenia ostatnich lat także świadczą, że ZPB na czele z Andżeliką Borys jest nadal najważniejszą organizacją reprezentującą Polaków Białorusi.



Helena Marczukiewicz, prezes Oddziału ZPB w Mińsku:

– W latach 2005-2009 Miński Oddział ZPB prowadził aktywną działalność. Nie zważając na przeszkody ze strony miejscowych władz, członkowie oddziału regularnie się spotykali, organizowane były imprezy kulturalno-oświatowe. Zorganizowaliśmy pracę wśród młodzieży, wspólne przeglądy polskich filmów, spotkania z młodzieżą z Polski, wymienialiśmy się informacją. Nasz oddział nie zapominał także o starszych członkach, częstokroć pomagaliśmy ludziom w podeszłym wieku. Wspólnie świętowaliśmy jubileusze.

Miński oddział we współpracy z konsulatem organizuje spotkania świąteczno-noworoczne i wielkanocne, obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Niepodległości itd., a w ub.r. obchodziliśmy jubileusz Oddziału ZPB w Iwieńcu oraz 66. rocznicę Bitwy pod Lenino. Niejednokrotnie wyjeżdżaliśmy do Katynia.

Dziękujemy Bogu, że mamy możliwość modlić się po polsku. Bez współpracy z duchownymi nasza działalność byłaby znikoma, przecież udział we wspólnych przedsięwzięciach, które zawsze rozpoczynają się Mszą św., daje nam siłę na dalszą wspólną działalność.



Stanisław Mulica, prezes Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB:

– W ciągu ostatnich czterech lat Towarzystwo Twórców Ludowych miało wiele osiągnięć. Organizowaliśmy wystawy zbiorowe i indywidualne. Braliśmy udział w tak wielkich imprezach, jak np. Dni Kultury Słowiańskiej w Częstochowie, Jarmark Dominikański, Festiwal Haftu Koronki i Rękodzieła w Łodzi, Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie, Kaziuki w Białymstoku i Poznaniu. To były imprezy cykliczne. A więc jesteśmy znani nie tylko w kraju, lecz także w Polsce. Jeździmy także po różnych parafiach z wystawami. Bierzemy udział w imprezach okolicznościowych, które odbywają się w oddziałach ZPB.

Mimo trudnej sytuacji dział kultury ZPB zrobił sporo dla promocji kultury kresowej zarówno w kraju, jak i w Polsce. Problemy mieliśmy również wcześniej, kiedy ZPB był legalny, wówczas także nie zawsze dostawaliśmy zezwolenia od władz na organizację imprez. Czasami było i tak, że dostawaliśmy pozwolenie, ale w ostatnim momencie je odwoływano.



Antoni Chomczukow, przewodniczący Republikańskiego Zjednoczenia Społecznego «Harcerstwo»:

– Działalność Związku Polaków na Białorusi za te cztery lata oceniam pozytywnie. W tym czasie zrobiono bardzo wiele. Uważam, że dobrze byłoby połączyć wszystkich Polaków w jednej organizacji, żeby stanowiliśmy jedną siłę, która mogłaby skutecznie działać na polu krzewienia polskości na naszych terenach.

Chciałbym, żeby władze białoruskie wreszcie zwróciły na nas uwagę i nie definiowały nas jako organizację polityczną. Chcę również, żebyśmy wreszcie mogli spokojnie pracować i działać. A także, żeby przestano grozić naszym dzieciom za udział w życiu kulturalno-oświatowym organizacji.

W 2006r. zmuszono nas do przerejestracji, rok później, po odebraniu adresu prawnego, znowu. W ub.r. sytuacja się powtórzyła – odebrano nam kolejny adres prawny. Wcześniej «Harcerstwo» liczyło około 2 tys. członków, natomiast w dniu dzisiejszym jest nas zaledwie 750 osób. Dzięki staraniom prezesów poszczególnych oddziałów ZPB drużyny harcerskie i zuchowe przetrwały w obwodach grodzieńkim, mohylewskim, homelskim i brzeskim.



Anna Szałkiewicz, prezes Oddziału ZPB w Porozowie:

– Nie pozostawiono nas i nie rzucono na pastwę losu. Zarząd Główny zawsze nam pomagał i wspierał. Nasi starsi członkowie są bardzo wdzięczni za nagrodę, którą otrzymali od Państwa Polskiego – Kartę Polaka. Podziwiamy pracę prezes Andżeliki Borys w tych trudnych dla nas warunkach. Nie myśląc o sobie dba i troszczy się o rozwój polskości na naszych terenach. Walczy o to, aby polskość nie została zniszczona, żeby nasze dzieci mogły pobierać naukę języka polskiego w szkole. Dzięki Zarządowi Głównemu ZPB nasze dzieci i młodzież wyjeżdżały na kolonie, a działacze na wycieczki krajoznawcze i pielgrzymki do Polski.

Mam nadzieję, że nadal będziemy współpracować i wspierać się nawzajem.

Rozmawiała Iness TODRYK

GŁOS KRYTYKI

Czas mija...

Po czterech latach burzliwych wydarzeń zbliża się VII Zjazd Związku Polaków na Białorusi. Warto przypomnieć, że atmosfera cztery lata temu była bardzo nerwowa i napięta. Wszyscy pragnęli usunięcia skompromitowanego i niechętnego do odejścia prezesa Tadeusza Kruczkowskiego, którego popierały władze białoruskie. Jednak demokracja zwyciężyła i prezesem ZPB została Andżelika Borys.

Wielu związkowych działaczy pokładało nadzieję, że wyciągnie ona Związek Polaków z atmosfery skandalu i zacznie się normalna działalność statutowa, bez uwikłania w sprawy polityczne. Niestety, nowowybrana prezes Andżelika Borys nie poradziła sobie z tą sytuacją. Jako sposób na rozwiązanie szeregu problemów wybrała nagłaśnianie ich przez środki masowego przekazu, nie chcąc przyjąć do wiadomości, że Białoruś jest państwem totalitarnym i standardy demokratyczne tu nie działają. Chęć wygrać z władzami i zostać bohaterką doprowadziła do delegalizacji Związku Polaków i gwałtownego wstrzymania odrodzenia polskości na Białorusi.



Mimo ciężkich warunków i presji ze strony władz, zdelegalizowanemu Związkowi udało się osiągnąć niektóre wyniki, które można uznać za pozytywne:

– wspólnymi staraniami, wraz z Polakami z innych krajów, udało się doprowadzić do przyjęcia przez władze Rzeczpospolitej Polskiej «Ustawy o Karcie Polaka»;

– udało się zachować szkoły społeczne i kursy języka polskiego w kilku oddziałach Związku;

– wydawanie prasy polskiej;

– przeprowadzenie w niektórych oddziałach zebrań i imprez społeczno-kulturalnych;

– organizowanie wyjazdu dzieci i młodzieży na kolonie do Polski;

– nagłośnienie informacji o Związku Polaków w Polsce i za granicą.

Chociaż ten ostatni punkt budzi wiele kontrowersji. Wielu naszych rodaków nadal odbiera całą sytuację wokół Związku Polaków jako rozłam wewnętrzny, chociaż spowodowany przez białoruskie władze.

W wyniku nieudolnych rządów Andżeliki Borys negatywne skutki okazały się znacznie większe i bardzo bolesne dla ZPB:

– rozłam w Związku Polaków – największej polskiej organizacji na Białorusi;

– zostały zniszczone działy kultury i oświaty ZPB, co spowodowało gwałtowne zmniejszenie liczby dzieci, uczących się języka polskiego;

– zaprzestanie przeprowadzania Festiwali Piosenki Polskiej, które były skuteczną metodą propagowania kultury polskiej na Białorusi;

– utrata szeregu Domów Polskich i majątku ZPB, co uniemożliwiło działalność poszczególnych oddziałów;

– zostały całkowicie utracone kontakty z polskimi szkołami w Grodnie i Wołkowysku;

– wielu aktywnych działaczy z powodu zniechęcenia i rozczarowania odeszło ze Związku;

– nie odbywały się posiedzenia Zarządu Głównego – organu wykonawczego ZPB, co jest łamaniem Statutu;

– wytypowanie na nowego prezesa Komisji Rewizyjnej osoby, która razem z Andżeliką Borys jest współwłaścicielem firmy «Polonika» i jej główną księgową, co jest sprzeczne z zasadami działalności organizacji społecznej;

– spowodowanie przez Andżelikę Borys konfliktu z wiceprezesami i innymi aktywnymi działaczami ZPB przed końcem swojej kadencji itd.

Czas mija, a bawienie się w gierki polityczne uniemożliwia kolejnemu pokoleniu polskich dzieci na Białorusi pobieranie nauki języka polskiego. A gdy nie ma znajomości języka ojczystego – nie ma świadomości narodowej. Chce się, aby na czele Związku Polaków na Białorusi stanęła osoba, która mogłaby pokierować organizacją bez uwikłania jej w sprawy polityczne i zreanimować jej działalność kulturalno-oświatową, która została tak nieudolnie zniszczona.

Wiesław Kiewlak, były wiceprezes ZPB



Redaktor Numeru: Igor Bancer
e-mail: zpb@zpb.org.pl
www.zpb.org.pl
adres do korespondencji:230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczpospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»